

POLITYKA UNII EUROPEJSKIEJ A SPRAWY POLSKIE

KOREKTA KIERUNKU, NIE ZWROT –

KOMENTARZ DO WYNIKÓW WYBORÓW EUROPARLAMENTARNYCH

ŁUKASZ WARZECHA



IIOAC
Ośrodek Analiz
Cegielskiego

KOREKTA KIERUNKU, NIE ZWROT –
KOMENTARZ DO WYNIKÓW WYBORÓW
EUROPARLAMENTARNYCH

POLITYKA UNII EUROPEJSKIEJ A SPRAWY POLSKIE

IOAC
Ośrodek Analiz
Cegielskiego



WWW.OSRODEKANALIZ.PL

WWW.ORDOIURIS.PL

**KOREKTA KIERUNKU, NIE ZWROT –
KOMENTARZ DO WYNIKÓW WYBORÓW
EUROPARLAMENTARNYCH**

POLITYKA UNII EUROPEJSKIEJ A SPRAWY POLSKIE

ŁUKASZ WARZECHA

OŚRODEK ANALIZ PRAWNYCH, GOSPODARCZYCH
I SPOŁECZNYCH IM. HIPOLITA CEGIELSKIEGO

INSTYTUT NA RZECZ KULTURY PRAWNEJ ORDO IURIS

WARSZAWA 2024

Redaktor naukowy serii

Łukasz Bernaciński

Autor

Łukasz Warzecha

Redakcja językowa

Agnieszka Bernacińska

Opracowanie graficzne, skład i łamanie

Ursines – Agencja Kreatywna. Błażej Zych www.ursines.pl

Wydawcy

Fundacja Ośrodek Analiz Prawnych, Gospodarczych i Społecznych

im. Hipolita Cegielskiego

Aleja Zjednoczenia 50/U1 | 01-801 Warszawa

www.osrodekanaliz.pl

Fundacja Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris

ul. Zielna 39 | 00-108 Warszawa

www.ordoiuris.pl

© Copyright 2024 by Fundacja Ośrodek Analiz Prawnych, Gospodarczych i Społecznych im. Hipolita Cegielskiego & Fundacja Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	7
Znaczenie Parlamentu Europejskiego	7
Podział polityczny wewnątrz Parlamentu Europejskiego.....	8
Polityczna rzeczywistość europarlamentarna.....	8
Wyniki wyborów	11
Wynik wyborów w Polsce	12
Przyczyny przegranej Prawa i Sprawiedliwości	14
Wynik koalicji rządowej.....	15
Prawdziwy zwycięzca wyborów?.....	16
Podsumowanie.....	17
Biogram.....	18

WSTĘP

Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego z ostatniej niedzieli można najkrócej podsumować stwierdzeniem: korekta kierunku – nie zwrot. Spójrzmy najpierw na poziom całej wspólnoty, przypominając jednocześnie podstawy, czyli jak PE działa i dlaczego jest ważny.

ZNACZENIE PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

Jednym z najczęściej pojawiających się mitów na temat Parlamentu Europejskiego – zwłaszcza po prawej stronie sceny politycznej – jest ten, że PE „nic nie może” i w związku z tym jest ciałem nieistotnym. To nieprawda. Owszem, Parlament Europejski tym różni się od parlamentów krajowych – a to istotna różnica – że nie ma inicjatywy ustawodawczej. Może jedynie poprzez rezolucje wzywać Komisję Europejską oraz Radę UE do rozpoczęcia takiej inicjatywy. Mimo to traktat lizboński (kumulujący Traktat o UE i Traktat o Funkcjonowaniu UE) uznaje, że w przypadku tak zwanej zwykłej procedury ustawodawczej Komisja i PE są równorzędnymi partnerami – a to dlatego, że nowe regulacje nie mogą być zatwierdzone bez zgody Parlamentu. Oczywiście udział PE w omawianej procedurze nie ogranicza się do samego zatwierdzenia bądź odrzucenia gotowca prawnego nadesłanego z Komisji – PE pracuje w swoich komisjach nad wnioskami ustawodawczymi, do których może wprowadzać poprawki, często bardzo daleko idące. Również wybór przewodniczącego Komisji Europejskiej musi być potwierdzony poprzez głosowanie w PE, i to głosowanie większością bezwzględną (większością ogólnej liczby eurodeputowanych) za określonym kandydatem. Już sam ten fakt pokazuje, jak ważnym organem jest Parlament Europejski.

PODZIAŁ POLITYCZNY WEWNĄTRZ PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

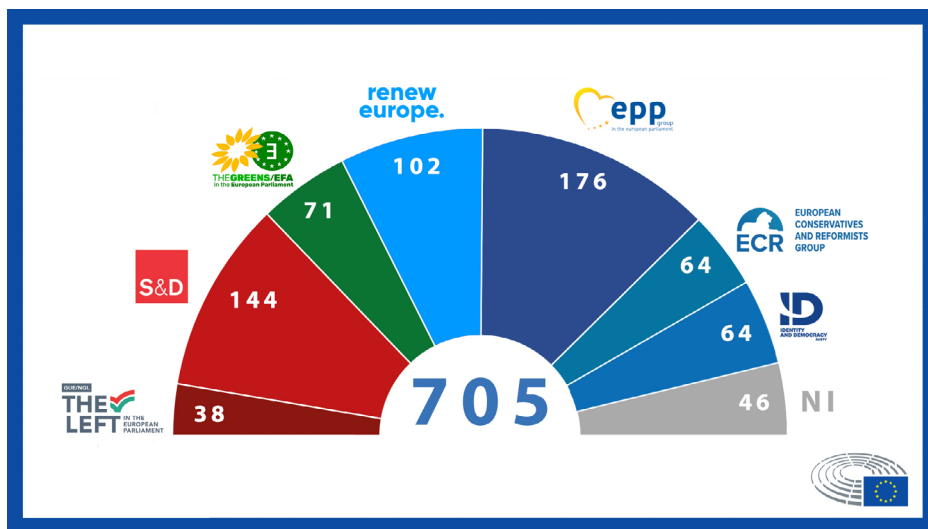
Druga rzecz to podział polityczny. W teorii, ale też w dużej mierze w praktyce, europosłami kieruje niejako podwójna lojalność. Z jednej strony reprezentują bowiem w PE swoich wyborców i swój kraj (nazywamy to delegacjami z poszczególnych krajów), a z drugiej grupują się zgodnie z unijnymi kryteriami politycznymi w ramach „klubów parlamentarnych” i to zgodnie z wytycznymi owych klubów na ogół głosują. Czasami natomiast zdarza się, że pierwszoplanowe, ważniejsze od wspólnotowego interesu politycznego, stają się interesy dotyczące państwa pochodzenia europosłów i wówczas członkowie tej samej grupy politycznej mogą zagłosować w danej sprawie odmiennie. Takie sytuacje zdarzały się w przypadku głosowań polskich eurodeputowanych. By nie szukać daleko – wszyscy europosłowie Platformy Obywatelskiej w minionej kadencji PE zagłosowali przeciwko paktowi migracyjnemu, a więc inaczej niż większość ich unijnej grupy politycznej.

POLITYCZNA RZECZYWISTOŚĆ EUROPARLAMENTARNA

Za główny nurt polityczny w PE możemy uznać przede wszystkim dwie grupy: Europejską Partię Ludową (EPP)¹ i Socjaldemokratów (S&D). Dodatkowo do niego są liberałowie skupieni w Renew Europe. Skrzydło suwerennościowe reprezentowały dwie grupy: Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy (ECR) oraz wysunięta bardziej na prawo – Tożsamość i Demokracja (I&D). W skład ECR wchodził PiS, a drugą wspomnianą powyżej grupę tworzyło między innymi Zjednoczenie Narodowe (RN) Marine Le Pen oraz do niedawna AfD, wyrzucone z niej z inicjatywy właśnie liderki RN niedługo przed wyborami do Parlamentu Europejskiego. Poza tym mamy jeszcze

1 Dla ułatwienia ewentualnych samodzielnych kwerend i zachowania spójności wszystkie skróty podaję w ich angielskiej formie bądź w formie z języka oryginalnego (francuskiego, włoskiego, niemieckiego).

Zielonych (G/EFA) i Lewicę (GUE/NGL) oraz sporą grupę europostów nieprzypisanych do żadnej z grup.



Zdjęcie: Układ sił politycznych w Parlamencie Europejskim, 16 luty 2023 r., https://www.europarl.europa.eu/resources/library/images/20230216PHT75604/20230216PHT75604_original.jpg

Prognozy, które wywoływały panikę w głównym nurcie, wskazywały, że możliwe jest, iż grupy suwerennościowe zyskają łącznie podobną liczbę deputowanych co EPP. Nie zmieniałyby to ogólnego stosunku głosów, bo wciąż główny nurt – EPP plus S&D z dodatkiem Renew – miałby większość, ale jednak naruszałoby utrwalony układ, w którym to EPP była od dawna niepodzielnym hegemonem. Czy to nastąpiło? Jesteśmy jeszcze w momencie przed ostatecznym sformowaniem „klubów” parlamentarnych, czyli grup, nie wiemy zatem wszystkiego. Dwa największe znaki zapytania to ewentualny powrót AfD do I&D oraz przynależność Braci Włochów (FdI) Giorgia Meloni.

Możliwe jest, iż grupy suwerennościowe zyskają łącznie podobną liczbę deputowanych co EPP. Nie zmieniałyby to ogólnego stosunku głosów, bo wciąż główny nurt – EPP plus S&D z dodatkiem Renew – miałby większość, ale jednak naruszałoby utrwalony układ, w którym to EPP była od dawna niepodzielnym hegemonem.

W tej pierwszej sprawie AfD podjęło już działania, wyrzucając ze swoich szeregów świeżo wybranego europościa Maximiliana Kraha. To jego wypowiedzi posłużyły pani Le Pen jako pretekst do wydalenia Niemców z I&D. Tyle że zdaniem większości komentatorów był to właśnie jedynie pretekst, a nie faktyczny powód, nie ma zatem pewności, czy AfD powróci do grupy, a jeśli tak, to kiedy. Wątpliwe, aby wydarzyło się to przed finałem przyspieszonych dwuturowych wyborów do francuskiego Zgromadzenia Narodowego (30 czerwca i 7 lipca). Marine Le Pen z pewnością nie będzie chciała dawać swoim oponentom do ręki argumentu, że członkowie jej partii są w jednej grupie z „prosyjską” i „antyukraińską” AfD. Natomiast za powrotem Alternatywy dla Niemiec do I&D opowiadają się przedstawiciele austriackiej Partii Wolności (FPÖ), która wygrała w swoim kraju wybory do PE, zdobywając 6 mandatów.



Zdjęcie: Adobe Stock.

Druga sprawa – przynależność Fdl – jest bardziej skomplikowana. Fdl wędrowali z grupy do grupy. Początkowo, w kadencji 2014–2019, należeli do EPP, następnie, w kadencji 2019–2024, do ECR. Jednak postawa pani Meloni jest niejednoznaczna. Jej skłonność do podążania głównym europejskim nurtem jest dostrzegalna jeszcze wyraźniej niż w przypadku pani Le Pen. Liderzy tegoż nurtu, w tym sam Donald Tusk, starają się traktować włoską premier w swoich wypowiedziach jako potencjalnego partnera, co należy odczytywać jako próbę podjęcia negocjacji o powrocie Fdl do

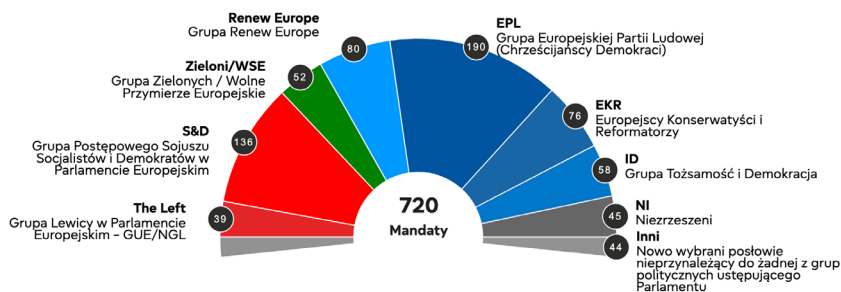
EPP. To oczywiście zmieniałoby istotnie balans sił, gdyż partia pani Meloni wprowadziła bowiem do Parlamentu Europejskiego aż 24 deputowanych.

WYNIKI WYBORÓW

Jak wygląda obecny układ sił bazujący na dotychczasowej przynależności delegacji poszczególnych ugrupowań (nie uwzględnia on na razie np. wejścia Konfederacji do którejkolwiek z grup, jako że dotąd nie miała ona w PE swojej delegacji)? Przypominam, że w sumie w PE jest 720 miejsc, zatem większość bezwzględna wynosi 361 głosów.

Parlament Europejski 2024–2029

Wstępne wyniki



Zdjęcie: Wstępne wyniki do Parlamentu Europejskiego z dnia 13 czerwca 2024 r.

Lekko wzmocniła się EPP, zyskując 14 mandatów – ma ich w sumie 190. S&D utracili trzy mandaty i mają ich 136. Razem daje to zatem 326, co zapewni w większości przypadków większość zwykłą, ale już nie stanowi większości bezwzględnej. Renew zaliczyła największą stratę – aż 22 miejsca – zachowując 80 mandatów. W sumie zatem te trzy grupy mają 406 mandatów.

Dużą stratę odnotowali Zieloni – aż 19 miejsc. Zostały im 52 miejsca. Lewica ma 39 mandatów po zdobyciu 2 dodatkowych.

ECR zyskali 7 mandatów i mają 76 miejsca, zaś I&D wzmocniła się o 9 mandatów i ma 58 miejsc. Razem daje to 134 mandaty. Wciąż mamy jednak w sumie około 90 eurodeputowanych niezrzeszonych lub wybranych z grupowań po raz pierwszy zasiadających w PE i nieprzypisanych. Jeśli nieco ponad połowa z tej liczby wzmocniłaby grupy suwerennościowe, mógłby się ziszczyć scenariusz zrównania sił z EPP. (Tu zaznaczyć trzeba, że szacunki zawarte w tekście to stan na 14 czerwca – nie wszystkie wyniki są jeszcze całkowicie pewne i obraz może się ostatecznie nieco zmienić.)

Niebagatelne znaczenie ma też to, czy grupy suwerennościowe będą nadal występowały jako dwie odrębne, czy może nawet jako trzy – zwłaszcza gdyby AfD nie została przywrócona do I&D – czy też, na co niektórzy mają nadzieję, ale co wydaje się dość mało prawdopodobne, zjednoczą się w jedną. Ten ostatni scenariusz byłby politycznie najtrudniejszy choćby dlatego, że bardzo trudno wyobrazić sobie zasiadanie w jednej grupie PiS, RN, Konfederacji, AfD i Fideszu; choć byłby zarazem najkorzystniejszy, ponieważ im większa grupa, tym większe ma w PE możliwości i uprawnienia oraz wpływ na proces legislacyjny.

Gdyby ziszczył się dosyć mało prawdopodobny scenariusz zjednoczenia grup suwerennościowych, to PiS, RN, Konfederacja, AfD i Fidesz zasiadałyby w jednej grupie. Przy czym należy pamiętać, że im większa grupa, tym większa ma w PE możliwości i uprawnienia oraz wpływ na proces legislacyjny.

WYNIK WYBORÓW W POLSCE

Przerwana została passa zwycięstw Prawa i Sprawiedliwości. O ile jeszcze w przypadku kwietniowych wyborów samorządowych można było argumentować, że w pewnych kategoriach partia do niedawna rządząca Polską wygrała, to tym razem przegrana jest ewidentna: zarówno procentowa, jak i pod względem liczby mandatów.

W liczbach wygląda to następująco: PiS zdobyło 20 miejsc, czyli o jedno więcej niż w 2014 r. (wówczas był remis z PO – po 19 mandatów), ale aż o 7 miejsc mniej niż w 2019 r. Z kolei Koalicja Obywatelska samodzielnie uzyskała 21 mandatów, podczas

gdy PO w koalicji z obecnymi sprzymierzeńcami z rządu pięć lat temu zdobyła 22 mandaty. Jej koalicjanci zdobyli po 3 miejsca, zatem w sumie obecna koalicja rządowa ma ich w PE aż 28, ale i tak jej przedstawiciele trafią do różnych grup politycznych.

Przerwana została passa zwycięstw Prawa i Sprawiedliwości. O ile jeszcze w przypadku kwietniowych wyborów samorządowych można było argumentować, że w pewnych kategoriach partia do niedawna rządząca Polską wygrała, to tym razem przegrana jest ewidentna: zarówno procentowa, jak i pod względem liczby mandatów.

Politycy PiS podkreślają, że utrzymali stan posiadania z ostatnich wyborów do Sejmu. Procentowo można by powiedzieć, że nawet leciutko go poprawili z 35,38 na 36,16 proc. Jest to również wynik minimalnie wyższy niż ten w głosowaniu do sejmików w wyborach samorządowych. Tyle że to oznacza jedynie stagnację.

Politycy PiS chwala się, że udało im się osiągnąć taki rezultat mimo „straszliwej nagonki”. Można jednak spojrzeć na to z drugiej strony. Rezultat nie jest mianowicie lepszy niż był w dwóch poprzednich elekcjach, mimo że w grze były tematy mocno trapiące Polaków – zwłaszcza Zielony Ład – w których stanowisko koalicji rządowej jest co najmniej dwuznaczne. W dodatku koalicja rządzi ponad pół roku i to rządzi z punktu widzenia wielu wyborców rozczarowująco oraz popełnia mnóstwo błędów. Ponadto elektorat władzy powinien mieć znacznie mniejszą motywację, aby pójść do głosowania, niż elektorat opozycji, w optyce której państwo jest fatalnie zarządzane. Jedni bowiem czują się już „u siebie”, a drudzy uważają, że państwo jest teraz przeciwko nim.

Wynik PiS stoi też w kontraście z wieloma wynikami w Europie. I nie chodzi tylko o jaskrawo wybijający się sukces francuskiego RN. Warto go przede wszystkim porównać z wynikiem Fideszu. Partia Viktora Orbána rządzi na Węgrzech od ponad trzech kadencji, nieprzerwanie od 2010 r. Jest mocno „zużyta” władzą, od czasu do czasu przytrafiają się jej skandale. Najświeższy z nich, dotyczący byłych już prezydent Katalin Novák i minister sprawiedliwości Judit Vargi, zaowocował powstaniem nowej opozycyjnej siły pod kierownictwem byłego męża pani Vargi, Pétera Magyara, zwanej Tisza. Mimo to oraz mimo presji wywieranej na Węgry z zewnątrz Fidesz

wprowadza do PE 11 europostów i zdobywa prawie 45 proc. głosów. Owszem, to strata 2 miejsc i 7 punktów, ale to wciąż bardzo wyraźna wygrana.

PRZYCZYNY PRZEGRANEJ PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI

Po pierwsze – przegrana PiS to skutek braku wiarygodności partii w oczach obywateli. Bardzo trudno przedstawiać się jako wiarygodna siła polityczna w kwestii sprzeciwiania się Zielonemu Ładowi, jeśli wiceprezesem partii i bardzo aktywnym jej politykiem jest osoba, która te regulacje podpisywała i promowała – mowa tu o Mateuszu Morawieckim.

Przegrana PiS to skutek braku wiarygodności partii w oczach obywateli. Bardzo trudno przedstawiać się jako wiarygodna siła polityczna w kwestii sprzeciwiania się Zielonemu Ładowi, jeśli wiceprezesem partii i bardzo aktywnym jej politykiem jest osoba, która te regulacje podpisywała i promowała – mowa tu o Mateuszu Morawieckim.

Po drugie – wielu wyborców mogło odebrać kształt list i pojawiający się na nich zestaw nazwisk jako kpinę z tych wyborów, a wręcz z głosujących obywateli. To pokazują niektóre wyniki. Symboliczny jest pod tym względem wynik Jacka Kurskiego, który w okręgu numer 5 startował z drugiego miejsca, a otrzymał marniutki, dopiero szósty w kolejności wynik. Nazwiska niektórych świeżych europostów – Macieja Wąsika czy Mariusza Kamińskiego – mogły być atrakcyjne dla twardego elektoratu PiS i miały go zapewne zmobilizować, ale jednocześnie były odstrasżające dla pozostałej jego części i mogły przyczynić się do pozostania tej grupy w domach czy do decyzji zagłosowania na Konfederację.

Po trzecie – pewną rolę odegrały ujawniane nieprawidłowości i zarzuty stawiane politykom Zjednoczonej Prawicy w związku z wydawaniem publicznych pieniędzy. Takie afery zawsze działają na wyborców drażniąco.

Wystąpienie powyborcze pana prezesa było bardzo lakoniczne, lecz nie znalazła się w nim żadna wzmianka pozwalająca stwierdzić, że partia zamierza wyciągnąć wnioski z przegranej. Mowa była jedynie o odbiciu się „do zwycięstwa” oraz o „jednoczeniu”, co zabrzmiało raczej jak zapowiedź umocnienia się w okopach Świętej Trójcy niż przemyślenia sytuacji i sięgnięcia po nowy sposób działania.

WYNIK KOALICJI RZĄDOWEJ

Koalicja Obywatelska odniosła zwycięstwo, które jednak nie jest gigantycznym sukcesem, tak jak porażka PiS nie jest druzgocącą klęską. Pan Tusk może być zadowolony przede wszystkim z tego, że udaje mu się realizować plan stopniowego odbierania tlenu koalicjantom. W szczególnie złej sytuacji jest posteseldowska część Lewicy, której odrębna egzystencja coraz wyraźniej traci sens. Bardzo możliwe, że planem pana premiera jest doprowadzenie jeszcze przed wyborami prezydenckimi do tego, aby Lewica przynajmniej w części – zapewne bez Partii Razem – rozpuściła się wewnątrz KO tak jak to się stało z Nowoczesną.

Koalicja Obywatelska odniosła zwycięstwo, które jednak nie jest gigantycznym sukcesem, tak jak porażka PiS nie jest druzgocącą klęską. Pan Tusk może być zadowolony przede wszystkim z tego, że udaje mu się realizować plan stopniowego odbierania tlenu koalicjantom.

Szymon Hołownia został być może trwale zepchnięty z pierwszego szeregu potencjalnych kandydatów na prezydenta do szeregu drugiego. Dramatycznie słaby wynik Trzeciej Drogi sprawił, że zaczęło wrzeć pomiędzy dwoma ją tworzącymi ugrupowaniami, a niektórzy politycy PSL zaczęli podważać strategię prezesa Władysława Kosiniaka-Kamysza. On sam zbiera konsekwencje swojej porażającej wręcz bierności i milczenia w sprawach, w których konserwatywni wyborcy PSL zapewne oczekiwali jego zdecydowanego sprzeciwu. Aczkolwiek głównym celem zakulisowego ataku i naturalnym konkurentem dla Koalicji Obywatelskiej pozostaje nie Polskie Stronnictwo Ludowe, tylko Polska 2050.

PRAWDZIWI ZWYCIĘZCA WYBORÓW?

Wśród komentatorów panuje zgoda, że największym zwycięzcą jest Konfederacja. W 2019 r. partia ta nie przekroczyła nawet 5-procentowego progu – teraz zdobyła ponad 12 proc. głosów i ma wyraźne trzecie miejsce. To realizacja – na razie tylko w wymiarze unijnym – planu przywódców tej partii, aby stać się właśnie trzecią siłą w polskiej polityce i w ten sposób móc wymuszać na rządzących – od tego uzależniając swoje poparcie – spełnianie jej postulatów.

Konfederacja uniknęła błędu pychy, którego nie ustrzegła się w październiku 2023 r. W jej szeregach nie było kłopotliwego Janusza Korwin-Mikkego, który ogromnie zaszkodził w wyborach parlamentarnych. Eksces Grzegorza Brauna, a więc ściągnięcie na kilka dni przed elekcją ukraińskiej flagi z Kopca Kościuszki w Krakowie, nie tylko Konfederacji nie zaszkodził, ale być może nawet lekko pomógł.



Zdjęcie: Adobe Stock.

Przed wszystkim zaś siłą tego ugrupowania była jego wiarygodność. Tylko Konfederacja nie sprawowała dotąd władzy i spośród startujących w wyborach dużych partii

tylko ona bardzo konsekwentnie wypowiadała się – a gdy była taka możliwość, także głosowała – przeciwko unijnym politykom, wokół których prowadzono kampanię.

W rezultacie Konfederacja wprowadza do PE tytułu deputowanych, ilu razem mają Trzecia Droga i Lewica – a to naprawdę sukces.

PODSUMOWANIE

Konsekwencje ostatnich wyborów można analizować na dwóch płaszczyznach: unijnej i krajowej. Sfera krajowa skoncentrowana jest wokół perspektywy kolejnych wyborów – prezydenckich, ale to przekracza ramy tego artykułu.



Zdjęcie: Adobe Stock.

W planie unijnym natomiast można założyć, że nastąpi pewna korekta kierunku unijnych polityk i przyhamowanie niektórych spośród nich – także ze względu na coraz większy sceptycyzm w europejskich środowiskach przemysłowych, głównie niemieckich, co przekłada się na stanowisko EPP. Można jednak zadać pytanie, czy nie niesie to ze sobą paradoksalnie większego zagrożenia niż kontynuacja szaleństw w dotychczasowym tempie. Obywatele UE mogą uznać, że w złagodzonej postaci (np. zakaz rejestracji samochodów spalinowych nie od 2035, ale od 2050 r.) Zielony Ład jest jednak strawny – i pogodzą się z polityką, która powinna w istocie zostać odrzucona w całości.

BIOGRAM



ŁUKASZ WARZECHA

Dziennikarz, publicysta, jeden z najpopularniejszych komentatorów polskiej sceny politycznej. Pisał lub pisze m.in. dla: „Do Rzeczy”, „Rzeczpospolitej”, „Faktu”, „SuperExpressu”, Onet.pl, Wirtualnej Polski, Salonu24, Magazynu „Kontra” i innych redakcji. Od 2020 r. prowadzi kanał na YouTube. Autor książek: „Strefa zdekomunizowana”, „Ostatni wywiad”, „Między Berlinem a Pekinem”.

Nasze publikacje

(KLIKNIJ W OKŁADKĘ)

IOAC
Ośrodek Analiz
Cegielskiego



Nasze publikacje

(KLIKNIJ W OKŁADKĘ)

IOAC
Ośrodek Analiz
Cegielskiego



Nasze publikacje

(KLIKNIJ W OKŁADKĘ)

IOAC
Ośrodek Analiz
Cegielskiego



Nasze publikacje

(KLIKNIJ W OKŁADKĘ)

IOAC
Ośrodek Analiz
Cegielskiego



Nasze publikacje

(KLIKNIJ W OKŁADKĘ)

IOAC
Ośrodek Analiz
Cegielskiego





Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris

powstał, by bronić osoby i środowiska zagrożone społeczną marginalizacją bądź wykluczone ze względu na przywiązanie do naturalnego ładu społecznego i tradycyjnych wartości poświadczonych w Konstytucji RP. Działamy na rzecz prawnej ochrony człowieka na każdym etapie życia, tożsamości małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, autonomii rodziny, wolności religijnej oraz prawa do prowadzenia działalności gospodarczej w zgodzie z własnym sumieniem.

Eksperti z Centrum Badań i Analiz Ordo Iuris:

- analizują i opiniują projekty ustaw,
- docierają z prawną argumentacją do polityków w kraju i w instytucjach europejskich,
 - biorą udział w pracach komisji parlamentarnych,
 - przedstawiają opinie w sądach (tzw. *amici curiae*),
 - monitorują działania administracji publicznej.

Prawnicy z Centrum Interwencji Procesowej Ordo Iuris:

- występują w obronie rodzin zagrożonych rozbitciem z powodu nieuzasadnionej ingerencji państwa,
- reprezentują przedstawicieli zawodów medycznych i innych grup zawodowych doświadczających trudności w profesjonalnym wykonywaniu zawodu zgodnie z osądem własnego sumienia,
 - występują jako rzecznicy słowa i zgromadzeń, szczególnie w interesie obrońców życia,
 - biorą udział w postępowaniach przed Trybunałem Konstytucyjnym na rzecz spójności obowiązującego prawa z porządkiem konstytucyjnym Rzeczypospolitej Polskiej.

Instytut Ordo Iuris jest fundacją i zakres naszej aktywności jest ściśle uzależniony od funduszy, które pozyskamy na działalność statutową. Ceniąc sobie niezależność, nie korzystamy ze środków publicznych i grantów, których pozyskanie mogłoby ją ograniczać. Naszą działalność prowadzimy tylko dzięki hojności naszych Darczyńców, zwłaszcza tych, którzy wspierają nas regularnie co miesiąc w ramach Kręgu Przyjaciół (więcej o nas na stronie www.przyjaciele.ordoiuris.pl).

RAZEM MOŻEMY REALNIE WPŁYWAĆ NA RZECZYWISTOŚĆ!

Darowiznę można przekazać na konto:

34 1020 1026 0000 1502 0301 0469

Fundacja Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris

ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa

oraz za pomocą przelewów internetowych Tpay i PayPal

(szczegóły na stronie www.ordoiuris.pl)



ordoiuris.pl



[/ordoiuris](https://www.facebook.com/ordoiuris)



[/ordoiuris](https://www.youtube.com/ordoiuris)



[/ordoiuris](https://www.instagram.com/ordoiuris)



[@ordoiuris](https://twitter.com/ordoiuris)

